Rok X. Nr. 330 | Sosnowiec, wtorek 3 grudnia 1935 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. . ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kośc

Opór magnatów węglowych złamany dekretem

13-procentowa przymusowa obniżka ceny węgla

WARSZAWA. Polska Agencja Telegraficzna donosi, że w dniu 2 bm. minister przemysłu i handlu dr. Roman Górecki, podpisał na podstwie rozporządzenia Prezyenta R. P. z dnia 6 kwietnia 1932 r. w sprawie uregulowania obrotów węglem,

dekret o ustanowieniu nowych cen węgla w sprzedaży z kopalń na rynku krajowym.

Na podstawie tego dekretu cena węgla w gatunkach grubych (opałowego) została obniżona o 13 proc. w stosunku do obowiązującego dotychczas cennika Polskiej Konwencji węglowej.

Cena zaś węgla przemysłowego została obniżona średnio o 7 proc.

Przy zamawianiu węgla wyłącznie w wyrobach 40 do 170 m/m t. zw. kostkowego, kopalnie będą mogły doliczyć 50 zł. od każdej tony.

Niezależnie od powyższego cennik dotychczasowy zostaje obniżony dla Kresów Wschodnich o 30 proc., co w stosunku do nowego cennika wyniesie średnio dla Kresów 20 proc. obniżki

Nowy cennik wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.

* * *

Konieczność unormowania sprawy węgla dekretem wynikła spowodu nieustępliwości przemysłowców węglowych.

Mianowicie w sobotę odbyło się w Katowicach posiedzenie konwencji węglowej w związku z kategorycznem żądaniem rządu obinżenia cen węgla od 1 grudnia. Obrady te miały również decydujące znaczenie dla dalszego istnienia kartelu węglowego, gdyż, jak wiadomo, część przemysłowców wysunęła wniosek rozwiązania konwencji. Obrady konwencji przeciągnęły się do późnej nocy.

Ostatecznie jednak przemysłowcy nie zgodzili się na projektowaną zniżkę cen, jednocześnie zaś większość, wbrew grupie dyr. Faltera, opowiedziała się za utrzymaniem konwencji

Wobec tego obniżka nastąpiła na zasadzie dekretu.

Ulgi dla rolników

WARSZAWA, 2.11. PAT. Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów przyjęty został projekt dekretu Prezydenta R. P., o obniżeniu obciążenia daninami komunalnemi i o innych zmianach finansowo komunalnych.

Projekt ten idzie zasadniczo w kierunku odciążenia płatników z danin komunalnych, a w szczególności najbardziej dotkniętych kryzysem płatników wiejskich.

Ogranicza uprawnienia samorządów w dziedzinie wymierzania danin komunalnych, oraz przeprowadza pewne zmiany w rozdziale dochodów publicznych między samorządem miejskim i wiejskim, uwzględniając tem samem trudną sytuację wsi.

M. in. projekt powyższego dekretu znosi prawa związków samorządowych do poboru opłat mostowych, na drogach publicznych, opłat mytniczych, opłat kopytkowych, opłat przy wjeździe do miasta, opłat postojowych na drogach i placach publicznych.

Swiadczenia w naturze a ekwiwalent pieniężny

Dalej jeden z artykułów dekretu postanawia, że zastąpienie świadczeń w naturze na rzecz Związków Samorządowych równowartością pieniężną, może nastąpić tylko na żądanie obowiązanego do świadczeń, lub w przypadku gdy zobowiązany nie wywiąże się w terminie z przypadającego na niego świadczenia w naturze. Przepis ten stał się konieczny z uwagi na dość rozpowszechnione praktyki zamiany świadczeń w naturze na świadczenia pieniężne, co wpływało ujemnie na siły nabywcze płatników wiejskich.

Na podstawie dalszych przepisów tego dekretu, min. skarbu uprawniony będzie do obniżenia do połowy w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych podatków komunalnych do podatku gruntowego przypadającego Związkom Samorządowym i do zmiany podziału tych podatków pomiędzy poszczególne rodzaje Związków Samorządowych.

Dekret ma wejść w życie z dniem 1 kwietnia 1936. Niektóre artykuły dekretu wejdą w życie 8 dni, po dniu ogłoszenia.

BITO CZY NIE BITO?

Jeden ze świadków ukraińskich robi na sali „nastrój“

WARSZAWA, 3.12. Na wczorajszem posiedzeniu sądu w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego w dalszym ciągu badani byli świadkowie oskarżenia. Świadek Ciesielczuk aspirant PP. w Warszawie dawniej we Lwowie przytacza swoje obserwacje i wywiady dotyczące działalności O. U. N.

Na tę samą okoliczność zeznają policjanci Tomala Trzemżalski i wywiadowcy Panek oraz Babrasz.

Po przerwie zeznaje sprowadzony z więzienia lwowskiego świadek Jarosław Spolski, jeden z wybitniejszych działaczy O. U. N. Świadek usiłuje odpowiadać na pytania w języku ukraińskim, lecz wobec upomnienia przewodniczącego oświadcza, iż będzie mówił po polsku bowiem chce odwołać swoje zeznanie złożone w śledztwie.

Świadek twierdzi, że był przesłuchiwany przez policję przez 9 dni i nocy oraz bity przez naczelnika więzienia we Lwowie. To złamało go i doprowadziło do tego, że złożył obciążające zeznania. Obecnie odwołuje je w tej części, która obciąża oskarżonych natomiast podtrzymuje zeznania, dotyczące krajowej egzekutywy O. U. N. Świadek wyjaśnia iż był referentem propagandowym, nazwiska zwierzchnika nie chce ujawnić.

CIEKAWA POLEMIKA.

Następnie powstaje polemika między prokuratorem Żeleńskim a świadkiem.

Prokurator żąda, aby opowiadał szczegółowo, jak stosowano doń terror.

Świadek: Naczelnik bił.

Prokurator Żeleński: Czy był kto przytem?

Świadek odpowiada, iż policjanci wyszli, a uderzył naczelnik więzienia.

Prokurator Żeleński: W co uderzył?

Świadek: w czoło.

Prokurator Żeleński: Ale gdzie?

Świadek: Po chwili wahania uśmiecha się i mówi: Zdaje się po twarzy.

Prokurator Żeleński: To pan już nie bardzo pamięta, gdzie pana bił?

Świadek: To było już tak dawno.

Prokurator: Czem bił?

Świadek: Pięścią.

Następnie prokurator zapytuje, czemu świadek o tem nie powiedział gdy był badany przez sędziego śledczego i w obecności prokuratora. Świadek nie umie dać na to wyraźnej odpowiedzi.

DZIŚ KONFRONTACJA.

Prokurator Żeleński wniósł o powołanie na świadka i skonfrontowanie go ze Spolskim naczelnika więzienia we Lwowie, który badał Spolskiego i, który obecnie urzęduje w Krakowie. Prokurator oświadczył, że świadek Spolski powiedział, że zeznania jego złożone w toku dochodzeń zostały wymuszone przez bicie i podał, że miał go bić naczelnik więzienia we Lwowie. Odpowiedź Spolskiego na zadane mu pytania wykazała, że o biciu nie mogło być mowy. Jasnem jest, że świadek skłamał. Dlatego też prokurator wnosi o powołanie naczelnika więzienia we Lwowie jako świadka. Konfrontacja ze Spolskim odbędzie się dzisiaj o 12 w południe

Obrona przyłączyła się do wniosku prokuratora Żeleńskiego.

Duchowieństwo włoskie oddaje insygnia

RZYM, 2.12. PAT. Zbiórka złota trwa. W Palermo kardynał złożył na ręce miejscowej organizacji faszystów skiej złoty łańcuch, koronę i złote medale, również biskup Rerentino i opat Montecusino złożyli krzyże złote i inne kosztowności.

Bunt w armji negusa

LONDYN, 2.12. Z Addis Abeby donoszą: Śmierć b. negusa Lidż-Jassu jest w dalszym ciągu tematem najrozmaitszych pogłosek. Ogólnie panuje przeświadczenie, że b. cesarz nie zmarł śmiercią naturalną. Podobno część wojsk zbuntowała się przeciwko władzom centralnym. Zbuntowane wojska wypowiedziały się za b. cesarzem i odmówiły wymaszerowania na front. Gwardja cesarska dokonała rozbrojenia zbuntowanych oddziałów.



Anglja posiada ogromne złoża nafty w Iraku. Na zdjęciu widzimy rurociągi, przez które ściąga się naftę na przestrzeni wielu kilometrów do portu wywozowego Haifa.

Coraz dalej — coraz szybciej

Gigantyczny wyścig samolotowy dokoła kuli ziemskiej

Czy Polska weźmie w nim udział?

W jakimż kierunku poszły zainteresowania lotnicze świata, po definitywnem skończeniu z zawodami w rodzaju challenge'ów. Przedsmak tych zainteresowań dała nam Anglja, urządzając zawody, a raczej wyścig lotniczy, na trasie Londyn — Melbourne, zdobyty przez anglików w rekordowym czasie trzech dni, na szybkim samolocie turystycznym.

Na ostatniem zebraniu F. A. I., który się odbył we wrześniu br. w Jugosławji zapadła uchwała o zorganizowaniu w 1937 lub 1938 roku olbrzymich zawodów pod nazwą „Lot naokoło świata", pod protektoratem F. A. I.

START Z PARYŻA

Według relacji delegata ARP. i członka Zarządu FAI. ppłk. dypl. obs. B. Kwiecińskiego zawody te w ogólnych zarysach przedstawiałyby się następująco: trasa lotu ma prowadzić przez wszystkie części świata; początek lotu w Paryżu, następnie Egipt, Indje, Japonja, morze Beringa, Ameryka, z San Francisco do Nowego Yorku, skok przez Atlantyk i koniec w Paryżu. Czynnikiem decydującym w locie będzie szybkość, kto pierwszy przyleci ten zwycięży. Do zawodów dopuszczony będzie każdy samolot ładowy. Nagrody mają odpowiadać rozmiarom imprezy, a więc pierwsza — 3 miljony franków franc., druga 1 i pół miljona, trzecia 1 miljon i kilka po pół miljona.

NIEBYLEJAKI WSTĘP DO IMPREZY.

Jak widzimy olbrzymia impreza, zakrojona na miarę światową, która niewątpliwie poruszy umysły lotnicze wszystkich państw, przodujących na tem polu. Szkoda, że jeszcze nie posiadamy bliższych danych o tych zawodach, ale na razie są one przedmiotem gruntownych studjów. Prawdopodobnie wstępem do tej imprezy będzie projektowany przez Aeroklub Francji wyścig lotniczy Paryż — Saigon i spowrotem, który ma się odbyć jesienią 1936 r., na trasie o długości około 22.000 klm. Ocena będzie polegała na szybkości i zaletach technicznych samolotu. Nagroda wynosi półtora miljona franków. Samoloty muszą posiadać minimalny zasięg 1.200 klm., kabinę na 4-ch pasażerów i bagażnik. Załoga ma składać się z pilota i radjotelegrafisty. Bardzo ciekawe są warunki konkursu: przebycie pierwszego etapu Paryż — Bagdad bez lądowania (3.700 klm.) będzie premjowane, każdy samolot, który osiągnie szybkość handlową ponad 245 klm./godz. musi być odsprzedany rządowi francuskiemu za sumę: 1.200.000 franków. Widać z tego, że Francji chodzi o praktyczne i życiowe wykorzystanie zawodów, dla uzyskania najlepszego samolotu komunikacyjnego, długodystansowego.

TRUDNA ODPOWIEDŹ.

Widzimy więc w jakim kierunku poszły ostatnio zainteresowania świata lotniczego; dadzą się one ująć krótko, „coraz dalej — coraz szybciej".

Nie tak dawno przelot przez Atlantyk, i lot naokoło kuli ziemskiej, należały do rekordowych wyczynów, dziś wprowadza się je do zawodów, jako obowiązujące punkty programu.

Lotnictwo idzie stale olbrzymiemi krokami naprzód. Czy w tym wyścigu rozwojowym nie braknie naszych barw? Trudno na to odpowiedzieć, albowiem wszystkie te imprezy są teraz projektami, a dopiero szczegółowe zapoznanie się z warunkami konkursu, zezwoli na ocenę możliwości naszego udziału w tego rodzaju zawodach. —

Obrażony „bohater narodowy"

Dopóty dzban wodę nosi...

WARSZAWA, 2. 12. — Do jednej z firm warszawskich zgłosił się nieznany osobnik i przedstawiając zaświadczenie, że jest kawalerem orderu „Virtuti Militari" obecnie bez pracy prosił o zasiłek.

Gdy go otrzymał, począł otiarodawcy czynić wymówki, że zbyt lekceważy sobie „bohatera narodowego", który spodziewał się większej ofiary, niż kilkudziesięciu groszy. Ponieważ przytem użył obelżywych słów, zatrzymano go i oddano w ręce policjanta.

Po przeprowadzeniu dochodzenia i zbadaniu sprawy okazało się, że jest to Franciszek Zieliński, karany już i notowany za kradzieże, fałszerstwo dokumentów, oszustwo, awantury i włóczęgostwo. Wszystkie posiadane przez siebie zaświadczenia o swej „bohaterskiej" przeszłości sfabrykował sobie sam i żadnych odznaczeń nie ma.

Ma natomiast przyjaciółkę, która w chwili, gdy Zieliński odwiedza różne tadosierne osoby, czeka nań na ulicy i potem we dwoje idą do knajpy przepić wyłudzone pieniądze. Zielińskiego zatrzymano, przyjaciółka jego w chwili, gdy przyszedł po niego policjant, ulotniła się.

Raj przemytników broni

W porcie francuskim Dżibutti wre jak w kotle

W zakazanym porcie afrykańskim, w małej mieścinie, opuszczonej przez Boga i ludzi, gdzie pół roku temu była nieliitościwa nuda i pustka pod palącemi promieniami tropikalnego słońca — słowem w głośnem dzisiaj Dżibutti — wre i kipi jak w kotle djabelskim.

Na redzie portu, gdzie dawniej od czasu do czasu pojawiał się mizerny transportowiec drugo czy trzeciorzędnej linji żeglugowej, dają sobie randez-vous dzisiaj olbrzymie parowce luksusowej linji angielskiej P. and O., wielkie jak domy okręty francuskie: Messageries Maritimes, triesteńskiego Cosulicha, Navigatione ets. A w porcie wewnętrznym tłoczą się jeden przy drugim najstarsze, najbardziej wysłużone typy pudeł morskich, jakie można jeszcze oglądać.

To są właśnie statki przemytników broni, którzy zbiegli się do Dżibutti wielką chmarą ze wszystkich krańców świata, wietrząc tuaj zdobycz dla siebie i obfite zyski.

Przodują wśród wszystkich chytrzy Lewantyńczycy, Grecy, Ormianie, Syryjczycy, Arabowie i Bóg wie jakie jeszcze typy. Wszystko to wietrzy, szpera, szuka zarobku, handluje wszystkiem, co kto chce. Na wybrzeżu portowem, w kawiarniach, w sklepach rozbrzmiewają rozmowy we wszystkich możliwych językach świata.

Mówi się tylko o jednem: o broni.

Abisynja łaknie broni i amunicji. Od czasu, gdy Anglja zniosła zakaz wywozu broni do Abisynji, nieprzerwanym potokiem zdążają poprzez Dżibuti, ładunki, karawany z bronią, amunicją, drutem kolczastym etc.

Albo koleją do Addis - Abeby, albo też drogą karawanową płyną pożądane przez Abisyńczyków karabiny, zwykłe i maszynowe, armaty, miotacze min, skrzynki z nabojami.

Dawniej w Dżibutti można było dostać w kilku nędznych sklepikach co najwyżej pocztówki z fotografjami nagiej więcej ponętnych piękności So malijskich. Dzisiaj każdy sklepik jest jakby tajną agenturą fabryk broni belgijskich, angielskich, niemieckich. Dawniej w Dżibutti pieniądz był rzeczą rzadką, dzisiaj przelewa się to od tysięcy we wszystkich walutach świata.

Złoto użyźniło piaski afrykańskie.

Or.

Z kraju

Znak czasu

CHORZÓW. Przed kilku dniami zmarł grabarz cmentarny przy kościele św. Antoniego w Chorzowie. Na opróżnione miejsce zgłosiło się aż 100 kandydatów. Przyjęto bezrobotnego ogrodnika.

Samobójstwo emerytowanego majora

MYSŁOWICE. Miasto zostało wstrząśnięte tragiczną wieścią. Zamieszkały przy ul. Pilsudskiego 7, emerytowany major WP., Jan Wierzchoń pozbawił się życia w mieszkaniu wystrzałem z karabinu wojskowego.

Zmarły był właścicielem kolektury loteryjnej u zbiegu ulic Mod. zejowskiej Pilsudskiego.

Według orzeczenia lekarza powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy, spowodowany złym stanem finansowym zmarłego.

Złodziejski samosąd

WARSZAWA. Na podwórzu domu nr. 16 przy ul. Krochmalnej zabity został 4 strzałami z rewolweru przez niepochwyconego zbrodniarza 46-letni Lejb Bichmann, handlarz owoców na pl. Mirowskim, dawniej wasiarz azwodowy, który zerwał jednak stosunki ze swymi dawnymi współnikam. Zabójstwa musiał dokonać przyjaciel Bichmana, ponieważ przyszedł z nim na podwórze domu nr. 16 przy ul. Krochmalnej i w dogodnym dla siebie momencie oddał do B. cztery strzały, kładąc go trupem na miejscu. Dom wspomniany jest przechodni i zbrodniarz umknął na ul. Mirowską. Zachodzi podejrzenie, że Bichman padł z wyroku „din-tojry" na tle jakichś zadawnionych porachunków ze światem przestępczym.

Gimnastyka w fabryka

BIAŁYSTOK. Z inicjatywy inspektora pracy wprowadzono w fabryce kafli i polewy Kacharskiego w Białymstoku 10 minutowe ćwiczenia gimnastyczne dla pracujących tam kobiet. Ćwiczenia te odbywają się podczas pracy pod kierownictwem instruktorki. Badane są również inne lokale fabryczne celem wprowadzenia w nich również ćwiczeń gimnastycznych dla robotnic.

—o—

Strażacy hut i kopalni

WYPOWIEDZIELI UMOWĘ

Związki zawodowe metalowców na Śląsku wystosowały do Związku Pracodawców dają na dzień 31 grudnia br. umowę edawcze pisma, w których wypowiadają z dnia 12 lutego 1929 r. regulującą czas pracy robotników z tak zwanego pogotowia pracy. Umowa ta dotyczy przedewszystkiem zawodowych strażaków, zatrudnionych w hutach i kopalniach. Wypowiedzenie wspomnianej umowy nastąpiło w związku z podjęciem przez kongres strażaków zawodowych uchwały o konieczności skrócenia czasu pracy dla robotników z pogotowia z 12 godzin na siem. Dotychczas strażaków zawodowych w hutach i kopalniach obowiązuje 12-godzinny dzień pracy.

Wybory adwokackie

Na walnem zgromadzeniu adwokatów Izby katowickiej do Naczelnej Rady Adwokackiej wybrano mec. Miecz. Chmielewskiego i Wojciecha Żytomierskiego, do Rady Adwokackiej Kiszę, Kopocza, Stacha, do sądu dyscyplinarnego: Hula, Krzymińskiego i Raspa.

W Warszawie do Nacz. R. A. wybrani zostali: Jan Nowodworski, Chomiczewski, Domański, Morawski, Nagórski, Margolis.

Lista K. A. R. P. nie uzyskała żadnego mandatu.

Rząd winien pójść na rękę warzywnictwu

Koszta przewozu często przewyższają koszta produkcji

Wśród wielu paradoksów, w jakie obfituje nasze życie gospodarcze, jeden z nich byłby może szczególnie śmieszny, gdyby jednak nie był tak dotkliwy w swoich skutkach. Paradoks ten polega na tem, że koszt przewozu przewyższa wartość towaru, który go towaru. Chodzi o odcinek warzywniczy.

To też w związku z zapowiedzianą przez rząd zniżką taryf (od 1 stycznia 1936) taryf kolejowych, Polski Związek Producentów Warzyw zwrócił się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz do Ministerstwa Komunikacji

z obszernym memorjałem, domagającym się w swej konkluzji wprowadzenia wydatnej zniżki stawek kolejowych specjalnie przy przewozie warzyw.

W memorjale tym Związek komentuje m. in. wyjątkowo osłabiony w ostatnich latach ruch przewozowy warzyw. Zaczerpnięte ze statystyki kolejowej dane stwierdzają, że np. z Warszawy, okręgu największej produkcji, wywóz warzyw w porównaniu z 1929 r. zmniejszył się w r. 1935 o 50.14 proc., co tłomaczyć należy głównie wysokiemi kosztami przewozu.

Nawet ulgowa taryfa, stosowana przez kolej przy przewozie warzyw na Górny Śląsk, nie jest obecnie życiowa.

Memorjał przytacza fakty, stwierdzające, że koszt przewozu bardzo często bądź przewyższał, bądź niewiele był niższy od wartości towaru. Np.

wartość wagonu warzyw
zł. 264,85 gr.
zł. 362,75 gr.
zł. 379,15 gr.
koszta przewozu
zł. 274,80 gr.
zł. 227,60 gr.
zł. 275,— gr.

Wynika z tego, że stosunek kosztów przewozu do wartości warzyw wynosił od 71,88 do 103,95 proc.

Nic więc dziwnego, że w takim stanie rzeczy prawie całkowita ilość warzyw z takich ośrodków produkcji, jak Miechów, Kielce — na rynek katowicki, a z okolic Torunia i Grudziądza — na Wybrzeże przewożona jest często samochodami, a przeważnie zaś konnemi pojazdami.

Społeczne oddziaływanie zniżki cen

Zniżka cen produktów przemysłowych zmierza nietylko do tego, aby stanowić rekompensatę dla warstwy pracowniczej za zniżone pobory. To jest bezsprzecznie jedno z pierwszych, najbezpośredniejszych zadań. Ale na tem bynajmniej nie wyczerpuje się całe zagadnienie, związane z akcją obniżenia cen wyrobów przemysłu.

Chodzi również o ważny problem zwiększenia obrotów wewnętrznych w kraju. Obroty te w ciągu 5-ciu lat ostatnich zmalały. Stało się to głównie dzięki temu, że dochody w większym stopniu kurczyły się u olbrzymiej masy konsumentów, niż opadały ceny produktów fabrycznych. Przeciętny obywatel i na wsi i w mieście wciąż tracił, a przemysł trzymał się zasady „sztywnych cen“ i nic tracić nie chciał. Wolał kurczyć produkcję, unieruchamiać fabryki, mnożyć bezrobocie — niż opuszczać z ceny towarów.

Wiemy bowiem nietylko z nauki ekonomicznej, ale również i z praktycznych doświadczeń, poczynionych już w erze kryzysowej, że istnieje najniezawodniejszy sposób na ożywienie obrotów wewnętrznych. Jest nim właśnie — zniżka cen.

Przypływ konsumentów staje się z reguły następstwem każdej zniżki cen — i ten bezsporny fakt przekreśla wszelkie obawy, poprzedzające zwykłe nacisk producentów na władze, by broń Boże nie słuchały podszeptów świata pracy i nie pozwalały „krzywdzić“ kapitalistów, którzy „pójdą z torbami“, gdy przez nich wyprodukowane towary potanieją.

A wiemy przecież, że wzrost obrotów wewnętrznych, wzrost konsumpcji, ma bardzo ważkie następstwa społeczne. Bo wślad za zwiększonemi obrotami idzie wzrost produkcji. Szybciej i w większej ilości wykupiony na rynku handlowym towar trzeba równie szybko i w równie większych ilościach wyprodukować. Idą więc w ruch maszyny fabryczne, pracują warsztaty rzemieślnicze, tam, gdzie robotnikom dawano zajęcie tylko przez kilka dni w tygodniu — pracuje się przez cały tydzień, tam, gdzie maszyna była wyzyskana przez jedną szychtę — uruchamia się i drugą i trzecią szychtę. Tam, gdzie musiano redukować pracowników fizycznych i umysłowych wskutek spadku produkcji — rozpoczyna się ponowny napływ sił bezrobotnych do pracy.

I tu dochodzimy do ustalenia całego łańcucha następstw z chwilą, gdy pierwsze ogniwo — obniżka cen — wykazuje wzmożony ruch. A więc rusza się i dalsze ogniwo: napływ świeżych konsumentów. A więc zachodzi konieczność zwiększenia produkcji wzamian za wykupione towary. A więc następuje zwiększenie zatrudnienia, a tem samem i maleje bezrobocie. —

A z zespolenia tych wszystkich ogniw wynika proces wzmożonej kapitalizacji wewnętrznej — i w ostatecznym rezultacie dopływ dochodów do Skarbu Państwa, które przestaje stawać przed smutną koniecznością pociągania świata pracy do coraz dotkliwszych świadczeń. —

To społeczne oddziaływanie zniżki cen musimy sobie dobrze uświadomić w chwili obecnej, gdy rząd czyni wszystkie wysiłki, aby akcji w tym kierunku nadać możliwie największy rozmach i osiągnąć na tem polu możliwie najbardziej konkretne rezultaty.

Ulgi w opłatach akademickich

Opłaty rozłożono na 3 raty

Zarządzenie minist. oświecenia z d. 26 z. m. ustala 3 terminy prekluzyjne wnoszenia opłat, mianowicie: pierwszy na 10 stycznia, drugi na 10 marca i trzeci na 10 kwietnia. Przy wyznaczaniu pierwszego terminu wzięto pod uwagę takie okoliczności, jak: 1) pozostawienie rodzicom lub opiekunom słuchaczów, czasu, potrzebnego na przystosowanie budżetów domowych do wchodzących w życie 1 bm. dekretów o podatkach od uposażeń; 2) załatwienie podziału stypendjów, które nastąpi ostatecznie w ciągu pierwszej dekady grudnia. Ponadto rozłożenie opłat na trzy raty ułatwia wywiązanie się słuchaczom państwowych szkół akademickich z obowiązku uiszczenia opłat, gdyż pozwala na rozłożenie, a więc i złagodzenie wysiłków finansowych.

Udzielanie rektorom prawa do załatwiania we własnym zakresie podań studentów skreślonych z listy słuchaczów, o zwolnienie od opłat dodatkowych przy ponownym wpisie, nie uniemożliwia powrotu do studjów tym słuchaczom, którzy opłatę wniosą po upływie terminu prekluzyjnego.

Jaką będziemy mieli pogodę w grudniu

Pierwsza dekada (od 1 do 10 grudnia): Początek okresu zapowiada się na ogół zmienny i wietrzny z miejscowym opadem przy wahającej się temperaturze w pobliżu zera.

Druga dekada (od 11 do 20 grudnia): Fala powietrza polarnego, którego wpływ częściowo rozpoczął się już pod koniec poprzedniego okresu, zyska obecnie na sile, przynosząc po miejscowych większych opadach i śnieżycach rozpogodzenia i nagły spadek temperatury. W drugiej połowie bieżącego okresu wystąpi mróz od kilku do kilkunastu stopni.

Trzecia dekada (od 21 do 31 grudnia): Pierwsze dnie będą naogół dość pogodne i mroźne o miejscowem chmurniejszem niebie. Około Świąt Bożego Narodzenia rozpocznie się ścieranie zimnych prądów polarnych i lądowych z silniej napływającemi prądami wilgotnego i ciepłego powietrza morskiego. Pogoda nabiera więc znowu cech niepewności, skłonności do nagłych zmian i lokalnych większych opadów przy wahającej się temperaturze.

Tętno chwili

CZEM ZAPŁACĄ?

Wyobraźmy sobie, że Włochy nie dadzą się skrępować sankcjami i że zawsze mogłyby sobie znaleźć dostawców benzyny, węgla, żelaza, zboża, dostawców, od których podobno roi się na chciwym zarobków świecie. Ale za dostawy trzeba przecież płacić. W czasie wojny może trzeba płacić więcej, niż w dobie pokojowej. Kredyt jest zatamowany. Gotówka złota jest żądana. Skąd ją wziąć?

Włochy są krajem ubogim. Jeszcze nie upłynęły dwa miesiące od wybuchu wojny abisyńskiej, jeszcze w tej pseudo - wojnie nie przyszło do żadnej poważniejszej bitwy, jeszcze nie było mowy o żadnych sankcjach, a już Włochy zostały poddane specjalnym przepisom oszczędnościowym. Czytając informacje rzymskie, podziwiamy niezawodny patrjotyzm włoski, lecz zapytujemy zarazem: jakto? tak wcześnie? i to z powodu ekspedycji kolonjalnej? Oszczędności na jedzeniu, na ubraniu, na węglu; zbiórki złota zbiórki żelaza?

A gotówki niema. Dostawcy możeby się znaleźli, dajmy na to niemieccy, japońscy, brazylijscy, węgierscy. tylko czem im jutro, pojutrze płacić?

(Kurjer Warszawski).

„ASCETYCZNY“ ŻYWOT.

Jeden z dyrektorów katowickich zarobił w ciągu niecałych dwuch lat, trzy miljony złotych, tytułem samych „premij“.

Jeden z twórców kartelu cementowego w czasach „kryzysu“ potrafił za „oszczędności“ ze swoich zarobków nabyć cztery olbrzymie kamienice w Warszawie i Krakowie.

Inny znowu „król bawełniany“ kupił w roku ubiegłym i umeblował pałac pod Paryżem, kosztem kilkunastu miljonów franków. W pałacu tym przebywa tydzień, dwa w ciągu roku.

Na kilkumiesięczny pobyt córki zagranicą wydał jeden ze znanych „Lewjatańczyków“ — sto pięćdziesiąt tysięcy złotych.

Tak to sobie żyją w dobie kryzysu, strajków robotniczych, zmniejszenia płac pracowniczych — nasi „królę kartelowi“.

(Dzień Dobry).

Kobieta, która pobiła wszystkie rekordy

Jest formalną żoną sześciu mężów naraz

Bohaterką niebywałego wprost zdarzenia jednej z węgierskich firm pończoszniczych, stała się w Budapeszcie 38-letnia agentka Ida Zigler.

Niewiasta owa zdążyła w ciągu trzech lat wyjść zamąż sześć razy, przyczem ani władze, ani małżonkowie, nic o tem nie wiedzieli.

Będąc agentką fabryki pończoch, Ziglerowa (jest to oczywiście, nazwisko jednego tylko z jej sześciu mężów) odbywała częste podróże po całym kraju: a jej właściwość i profesja znana była każdemu z jej małżonków.

Rozjeżdżając po różnych miastach i miasteczkach własnym automobilem, Ziglerowa nawiązywała wiele znajomości z mężczyznami. Znajomość ta doprowadziła aż w pięciu wypadkach do zawarcia małżeństwa.

Dla każdego ze swoich mężów była „idealną“ żoną, otaczając go — w czasie pobytu swojego w danem mieście — jak najczulszą opieką, poczem — jechała dalej.

Niedawno, podczas jednej ze swoich podróży, uległa Ida Zigler wypadkowi samochodowemu. Automobil jej zderzył się z inną maszyną; agentka została ciężko zraniona i odstawiona do szpitala. Wkrótce potem w klinice zjawił się pierwszy mąż Ziglerowej (pan Zigler), wezwany przez nią do jej łoża.

W tym samym czasie personel służbowy szpitala zajęty był czyszczeniem garderoby Ziglerowej; podczas tej czynności

znaleziono notes, w którym zapisywała ona wszystkie swoje przeżycia ze swoimi sześcioma mężami.

Notesik ten wpadł w ręce pana Ziglera, znajdującego się w pokoju żony i wywarł na nim oczywiście odpowiednie wrażenie. Wezwał on natychmiast do szpitala wszystkich pozostałych małżonków swojej żony. Nietrudno sobie wyobrazić scenę, jaka tam nastąpiła.

Skończyło się tem, że

do szpitala wezwano policję, która zajęła się uspokojeniem wzburzonych małżonków.

Przeciwko Idzie Zigler sporządzono akt oskarżenia o wielożeństwo. Zaraz po opuszczeniu szpitala romantyczna agentka pończosznicza będzie musiała zasiąść na ławie sądowej.

Obniżone przejazdy torpedą na grudzień na trasie Katowice—Kraków—Zakopane

Z ważnością od 1 do 31 grudnia 1935 r. stosuje się do przejazdu w wagonach motorowych ekspresowych, kursujących na linji Katowice — Kraków, Rabka — Zakopane, następujące opłaty.

Za przejazd pomiędzy stacjami odcinka Kraków — Rabka — Zakopane pobiera się opłatę za bilet klasy trzeciej na pociąg następny zaś pomiędzy stacjami Katowice — Kraków opłatę za bilet klasy trzeciej pociąg osobowy. Osoby jadące w wagonach motorow. ekspresowych ze stacyj odcinka Katowice — Kraków poza stację Kraków w kierunku Rabki i Zakopanego, albo w kierunku odwrotnym, płacą cenę biletu klasy trzeciej na pociąg osobowy za przejazd na całej drodze z doliczeniem dopłaty na pociąg pośpieszny na odcinek przejazdu, leżący między Krakowem — Rabką i Zakopanem.

Opłaty za kupon na miejsce wynoszą: za 1 — 50 klm. zł. 0.50, za 51 — 100 klm. zł. 1.00 za 101 — 150 klm. zł. 1.50, za 151 — 200 klm. zł. 2.00, za 201 — 250 klm. zł. 2.50.

Według powyższych zasad obliczenia opłat przejazdowych w wspomnianych wagonach — cena biletu np. w relacji Katowice — Kraków wynosić będzie 6.70 zamiast obecnie zł. 9.30.

Na froncie pracy

Wszyscy robotnicy kop. „Lipno" w Łagiscy otrzymali wymówienia pracy

Z dniem 1 bm. dzierżawcy kopalni „Lipno" w Łagiszy zwolnili z pracy 24 robotników. Pozatem cała załoga kopalni w liczbie 81 robotników otrzymała wymówienie pracy. Z liczby tej kopalnia zamierza z dniem 15 bm. zwolnić z pracy około 70 robotników. Dodać należy, że dzierżawcy kopalni na konferencji w inspektoracie pracy w Sosnowcu, oświadczyli, że robotnicy zwolnieni z pracy otrzymają wszystkie zaległe zarobki i dawne należności.

Inspektor pracy niewątpliwie zajmie się tą sprawą i dopatrzy, aby robotnicy nie zostali pokrzywdzeni. Bowiem przed objęciem kopalni „Lipno" dzierżawcy mówili o pozostawieniu w pracy wszystkich robotników, a obecnie przeprowadzają znaczną redukcję.

REDUKCJA W HUCIE MILOWICE.

Z dniem 1 bm. huta Milowice wymówiła pracę 113 robotnikom, którzy zostaną zwolnieni z pracy w dniu 14 b. m.

TURNUSY NA KOPALNI MILOWICE.

Kopalnia „Milowice" przesłała onegdaj 90 robotników do pracy na kopalni Niwka i Modrzejów. Tegoż dnia 200 robotników kopalni Milowice rozpoczęło 2 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Z dniem 15 bm. robotnicy zostaną wysłani na 3-miesięczny urlop turnusowy. Wczoraj natomiast do pracy na kop. Milowice przyjętych zostało 280 robotników, którzy przebywali na urlopie turnusowym.

Z WALNEGO ZEBRANIA B. OCHOTNIKÓW ARMJI POLSKIEJ W SOSNOWCU.

W ub. niedzielę w sali domu katolickiego w Sosnowcu odbyło się walne zebranie b. ochotników armji polskiej.

Zagaił zebranie prezes tymczasowego zarządu p. Jedliński, poczem przewodniczył p. Skupiński — przedstawiciel katowickiego oddziału zw. ochotników, asesorowali p. Wł. Czechowski i A. Słomczyński — ppor. rezerwy.

Sprawozdanie z działalności zarządu referował prezes Jedliński, sprawozdanie kasowe p. M. Kruszyński i sprawozdanie sekretarjatu p. T. Knapik.

Związek liczy obecnie 200 członków, budżet w dochodach i rozchodach za ub. rok wynosił 700 zł.

Następnie odbyły się wybory prezesa, członków zarządu i komisji rewizyjnej. Prezesem został wybrany dr. M. Rajs z Niwki. Pozatem do zarządu weszli pp.: R. Jedliński, M. Kruszyński, A. Słomczyński, E. Piotrowski i T. Knapik.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp.: F. Gruszczyński, L. Zawadzki, mag. M. Jagiełłowicz, M. Neugebauer i E. Kwiatkowski.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele oddziału katowickiego — pułkownik Wojnar i major Strelnowski.

KOMITET PRZYJĘCIA POCIĄGU-WYSTAWY w ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

W związku z przyjazdem na teren Zagłębia Dąbrowskiego w dniu 7 bm. pociągu - wystawy izba przemysłowo-handlowa uważa za stosowne zorganizowanie komitetu przyjęcia, któryby, reprezentując przedstawicieli władz administracyjnych, szkolnictwa, zarządów miejskich oraz samorządu gospodarczego, zajął się stroną organizacyjną tej imprezy.

W związku z tem, w lokalu izby przemysłowo - handlowej odbędzie się zebranie konstytuujące powyższego komitetu, które odbędzie się we wtorek, dnia 3 bm. o godz. 6 wiecz.

Nowe oddziały strzeleckie

w Zagłębiu Dąbrowskiem

Obok szeregu istniejących oddziałów miejskich, wiejskich, żeńskich, klubów sportowych w ośrodkach przemysłowych powstają oddziały strzeleckie, skupiające przeważnie pracowników umysłowych, fizycznych, ich synów, zatrudnionych w odnośnych zakładach. Oddziały te korzystają z pomocy dyrekcji zakładów przemysłowych w postaci przydziału świetlic, boisk, pomocy materjalnej i dlatego też posiadają większe możliwości w realizowaniu zamierzeń w porównaniu do pozostałych oddziałów. Ruch strzelecki, zapoczątkowany w Zagłębiu 14 lat temu, przenika do wszystkich środowisk ludzkich, obejmuje każdą warstwę społeczeństwa i stwarza właściwy typ obywatela, żołnierza. Na terenie Sosnowca istnieją już także oddziały: Huta Milowice, Staszic i Katarzyna, w ubiegłą niedzielę został zorganizowany nowy oddział A. Deichsel, z inicjatywy p. Jana Puchalskiego — dyrektora tych zakładów.

W obszernej świetlicy licznie zgromadzeni pracownicy starsi i młodzi wraz z przybyłym sąsiednim oddziałem Huta Staszic uczcili pamięć Twórcy i komendanta związku strzeleckiego Marszałka Józefa Piłsudskiego. W krótkich słowach dyr. J. Puchalski powitał przedstawicieli władz powiatowych Z. S. i zebranych, nakreślił cel zebrania organizacyjnego, poczem przewodnictwo objął wiceprezes Powiatu S. Abratański. Następnie przedstawiciele zarządu i komendy Powiatu zapoznają zebranych z organizacją związku strzeleckiego — referent wych. obyw. J. Placek z ideową i ogólną działalnością, komendant kompanji — Krysztofczyk z organizacyjną i wyszkoleniową działalnością, komendant Z. Nowara nadzwyczaj obszernie i przykładowo zobrazował poszczególne działy pracy: wychowanie obywatelskie, przysposobienie wojkowe, fizyczne zawodowe, rolne i koła przyjaciół — zaszczytną tradycją i rolę związku strzeleckiego, obowiązki i prawa strzelca".

Po wysłuchaniu wyczerpujących referatów obecni jednogłośnie postanowili założyć oddział strzelecki, deklarując czynny udział w pracach. W czasie kilku minutowej przerwy odbył się próbny lot gołębi pocztowych, wyhodowanych w gołębniku Powiatu Z. S. Orlęta Huty Staszic wypuściły 3 gołębie z meldunkiem o powstaniu nowego oddziału.

W dalszym ciągu dokonano wyboru władz oddziału, w skład których weszli: do zarządu dyr. J. Puchalski — prezes, członkowie — Z. Kalinowski, Wioska, Piast, Kogut, Puczyński i Gawęda, do komisji rewizyjnej — B. Tirpitz — przewodniczący, członkowie — Marzec, Załęcki, Przeworski i Wojtowicz.

Równocześnie starsi pracownicy umysłowi i fizyczni postanowili zorganizować koło przyjaciół, uważając za konieczne otoczenie młodego jeszcze oddziału opieką moralną i materjalną. Odruch ten jest najlepszym wyrazem wysokiego zrozumienia obowiązków obywatela wobec państwa i społeczeństwa, wypełnienie których znajdują najlepsze pole w ofiarnej i bezinteresownej pracy strzeleckiej.

Do zarządu koła przyjaciół weszli: Żurkowski — prezes, członkowie — Stankiewicz, Ziółkowski, Wioska, Bielecka, Matuszczyk, Sierońówna, Gatówna, Gawędowa, Wojtowicz, Dudwał, Gawęda i Przeworski.

Do komisji rewizyjnej — B. Tirpitz — przewodniczący, członkowie — Kogut, Ludwig, Zacharjasz, Witkowski. Serdecznemi życzeniami pomyślnego rozwoju oddziału, złożonemi przez komendanta powiatu Z. Nowarę przewodniczącego strzelca i legjonistę Szostaka, przedstawiciela sfer robotniczych Kmiecika, przedstawiciela sąsiednich oddziałów strzeleckich S. Kowalskiego i komendanta E. Helwiga, odśpiewaniem 1-wszej Brygady zamknięto pierwsze zebranie oddziału A. Deichsel.

W warunkach trudniejszych, w odległej wiosce Wymysłów powołany został do życia również nowy oddz. strzelecki. Pod przewodnictwem komendanta powiatu Z. Nowary i przy udziale członka zarządu powiatu M. Osłońskiego, po wysłuchaniu obszernego referatu przewodniczącego o celach i pracach związku strzeleckiego, zostały przeprowadzone wybory zarządu, do którego weszli: S. Kocot — prezes, członkowie — W. Jasiak (wceprezes), S. Przybyłak (sekretarz), W. Komitoch (skarbnik), S. Michalak (gospodarz), J. Trzcionka (zastępca) A. Kotula (komendant) M. Herman (ref. wych. obyw.), I. Mitas (ref. wych. fizycznego), I. Nowak (instruktor pw). Komisję rewizyjną stanowią: Sołtys, B. Kocot, T. Bechenek, F. Konitoch, S. Nowak, S. Kańtoch. W różnych warunkach powstaje i rozszerza się ruch strzelecki — wyniki i rozwój zależny jest przedewszystkiem od pełnego poczucia odpowiedzialności za przyjęte obowiązki jednostek kierowniczych i szeregów ćwiczących.

Usiłowali zastrzelić policjanta

Schwytanie kilkunastu złodziei i paserów w Zagłębiu

Policja zatrzymała w Zagórzu trzech osobników: Stanisława Łapińskiego, Alfreda Siodłaka z Będzina oraz Jana Olkuśnika z Sosnowca, którzy przewozili wozem około 200 kg. drutu i 8 bloków surówki (żelaza), pochodzącego z kradzieży.

W ręce policji w Dąbrowie, podczas rewizji w jednej z melin złodziejskich wpadli poszukiwani od dłuższego czasu znani złodzieje Jan Paluch i Jan Pisany, bez stałego miejsca zamieszkania. Zatrzymani złodzieje dokonali szeregu kradzieży w Zagłębiu i na terenie G. Śląska. Między innemi stwierdzono, że dokonali oni 3 kradzieży mieszkaniowych z włamaniem w Dąbrowie, w Będzinie dokonali dwuch kradzieży i w Czeladzi okradli kilka mieszkań. Pozatem złodzieje dokonali 10 kradzieży na G. Śląsku, w Siemjanowicach i w okolicy.

Paluch i Pisany podejrzani są ponadto o usiłowanie dokonania zabójstwa policjanta na Śląsku.

Część skradzionych rzeczy na terenie Zagłębia odnaleziono i oddano właścicielom. Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

Jak już pokrótce pisaliśmy, w związku z kradzieżą ze sklepu Izraela Sucheckiego, przy ul. Piłsudskiego 64 w Sosnowcu zatrzymani zostali złodzieje: Edmund Pietras, Czesław Hatys i Stanisław Grzyb z Sosnowca oraz Roman Mencik z Będzina. Są to znani i wielokrotnie karani złodzieje. Pozatem zatrzymani zostali paserzy: Bolesław Swoboda, Szmul Natan Korona, Mieczysław Grzyb i Alfred Pietras, zamieszkali w Sosnowcu oraz Jadwiga Schlenitz, zamieszkała w Małej Dąbrówce, woj. śląskie.

Większość skradzionych rzeczy w postaci swetrów, materjałów, jedwabi, pończoch i skarpet — odebrano i zwrócono Sucheckiemu.

Wszystkich zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

KRONIKA

Wtorek 3 Grudzień	Dziś: Franciszka Jutro: Barbary, Wschód słońca: 7.29 Zachód słońca. 3.24

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek 3 grudnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 15.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.20 Przegląd giełdowy 15.30 Koncert z Wilna 16.15. Muzyka (płyty) 16.45 „Cała Polska śpiewa" 18.00 koncert 18.30 „Rola literatury w państwie sowieckiem". 19.00 Wiad. rolnicze" 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Transmisja ze Lwowa. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Polski koncert europejski. 22.00 Płyty. 22.30 Odczyt dla lekarzy. 22.45 Wilno — miasto Marsz. Piłsudskiego. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Wtorek, 3 Grudnia.

6.30 Transmisja z Warszawy. 6.50 Płyty. 7.20 Transmisja z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 8.00 Transmisja z Warszawy. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa 12.03 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.35 Płyty. 15.15 Transmisja z Warszawy. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Wiadomości bieżące. 15.25 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.30 Transmisja z Wilna i Warszawy. 16.15 Płyty. 16.25 Recital fortepianowy. 16.45 Transmisja z Warszawy i Wilna. 17.15 Transmisja z Krakowa. 18.00 Transmisja z Warszawy. 18.30 Gruźlica u dziecka. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Feljeton sportowy. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Przegląd prasy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.40 Transmisja z Warszawy. 20.00 Transmisja ze Lwowa. 20.40 Transmisja z Warszawy. 22.00 Płyty. 22.50 Transmisja z Warszawy 22.45 Nad Wisłą. 23.05 Transmisja z Warszawy. 23.05 Muzyka taneczna.

—o—

Wiadomości radjowe

POŻYTECZNA INICJATYWA MINISTERJUM POCZT I TELEGRAFÓW.

Z dniem 16 listopada rb. urzędy i agencje pocztowe rozpoczęły sprzedaż kompletów odbiorników „Echo", wyprodukowanych przez Państwowe Zakłady Tele i Radjotechniczne. Będzie na nie można odbierać wyłącznie Warszawę w promieniu 200 klm. od Raszyna. Dla innych stacyj nie będą one niestety zastosowane.

Odbiorniki te mają natomiast inne zalety: niezwykłą taniość i dogodne warunki spłaty. Można je nabyć płacąc 11 miesięcy po zł. 3.50. Rolnicy opłacający 1-złotowy abonament, płacą jeszcze mniej, bo zaledwie po zł. 2.85 przez 11 miesięcy.

W opłacie tej jest już uiszczona należność abonamentowa tak, iż rata za sam detektorowy aparacik wyniesie zaledwie 50 gr. miesięcznie. To znaczy, że cały aparat kupić możemy za zł. 5.50.

Istotnie — jest to znakomita okazja do zrobienia swym bliskim taniego i przyjemnego prezentu pod „Choinkę".

RADJO PODAJE DOKŁADNY CZAS.

Nie potrzeba wyjaśniać, jak wielkie znaczenie dla współczesnego życia posiada dokładny czas. Aby umożliwić całej Polsce regulowanie zegarów według oficjalnego czasu, obowiązującego u nas, Polskie Radjo zainstalowało w swoim gmachu przy ul. Zielnej nr. 25, zegary elektryczne, połączone bezpośrednio z precyzyjnym zegarem Obserwatorjum Astronomicznego. W ten sposób w każdej chwili dnia radjo może podać swoim słuchaczom w całej Polsce oficjalny czas.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI Z SOSNOWCA W BĘDZINIE.

Dziś o godzinie 8.30 wiecz. teatr miejski z Sosnowca daje w Będzinie w sal' kina „Apol'o" specjalne przedstawienie dla zespołów robotniczych. Grana będzie przebojowa komedja muzyczna pt. „Muzyka na ulicy".

Jutro o godzinie 8.30 wiecz. teatr miejski w Sosnowcu gra doskonałą komedję G B Shaw'a pt. „Nigdy nic nie wiadomo" Bilety w cenie od 25 gr.

—oOo—

NOWE WŁADZE OCHOTNICZEJ STRAŻY OGNIOWEJ W BĘDZINIE.

W sali posiedzeń rady miejskiej w Będzinie odbyło się w ub. niedzielę nadzwyczajne walne zebranie członków ochotniczej straży ogniowej. Przewodniczył zebraniu kom. Małota, asesorowali p. St. Nawrot i p. J. Remicer Sekretarzował p. Szczypiński.

Na zebraniu dokonano wyboru prezesa straży, został nim naczelnik wydziału administracyjno-ogólnego magistratu p. K. Lengas. Ponadto przeprowadzono uzupełniające wybory do zarządu.

Obecnie w skład zarządu ochotniczej straży ogniowej wchodzą pp.: **inż. F. Winter, Krąkowski, Fr. Newara Szolc, S. Szczypiński i Januszewski.**

— **Akademja zw. strzeleckiego w Dąbrowie.** Staraniem związku strzeleckiego w Dąbrowie urządzona została uroczysta akademja z racji przypadającej rocznicy powstania listopadowego.

Zagaił akademję prezes J. Szary poczem referat na temat: Powstanie listopadowe wygłosił kierownik wychowania obywatelskiego M. Pietras. Piękny wiersz „Na Belweder" wygłosiła Bartosikówna (orlątko). Drugi wiersz pt. „Grochów" deklamował strzelec Zych.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Warszawianki" i hymnu państwowego.

— **Walne zebranie polskiego zw. zachodniego w Będzinie.** Dziś o godz. 7.30 wiecz. w sali posiedzeń starostwa w Będzinie odbędzie się walne zebranie członków polskiego związku zachodniego na pow. będziński

— **Przemytnik z Grodźca.** W Przełajce, w pow. katowickim, przytrzymano Józefa Januszyńskiego z Grodźca pow. będzińskiego przy którym znaleziono większą ilość towarów kolonjalnych pochodzących z Niemiec.

— **Poświęcenie sztandaru kop. „Dorota"** w Ostrowach W dniu 4 bm. o godz. 10.30 w kaplicy na Niemcach odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru górniczego ufundowanego przez pracowników kop. „Dorota" oraz przy znacznem poparciu zarządu kopalni. Uroczystość tę zakończy zabawa taneczna w sali OMP. w Strzemieszycach.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO konto PKO. 1313.

Wszyscy urzędnicy skarbowi „biorą"..

Bezczelne twierdzenie właściciela rafinerji będzińskiej, Federa

Po dwudniowej przerwie wznowiony został proces w sprawie nadużyć w rafinerji spirytusu w Będzinie. Zgodnie z zapowiedzią badany był inspektor kontroli skarbowej Władysław Szostak, który w czasie urzędowania Neugebauera, zastępował go w rafinerji będzińskiej. Zeznania tego świadka są rewelacyjne.

Insp. Szostak wypowiedział się w pierwszym rzędzie co do ciążącego na nim zarzutu, iż sam wywoził nielegalnie spirytus z rafinerji będzińskiej, w drobnej zresztą ilości. Kilka lat temu wpłynął do urzędu śledczego anonim, w którym nieznany autor podawał iż Szostak

wtajemniczony jest w sprawy kradzieży spirytusu w rafinerji

oraz że sam wysłał gdzieś kilka litrów spirytusu pocztą.

Na skutek tego anonimu zatrzymano wówczas Szostaka i znaleziono przy nim w kamizelce pokwitowanie, potwierdzające donos.

Inspektor Szostak w tej kwestji podczas wczorajszego przewodu sądowego, zasypany został szeregiem pytań, oświadczył jednak kategorycznie, że żadnego spirytusu przez pocztę nie wysyłał, oraz że

kwit został mu wsunięty do kamizelki przez jakiegoś prowokatora.

Następnie świadek Szostak przechodzi do sprawy oskarżonych w procesie.

Szeroko rozwodzi się o oskarżonym Jonasie Federze i wnosi do sprawy bardzo ciekawe szczegóły. Świadek Szostak stwierdza, że Jonas Feder namawiał go podczas jego urzędowania do nielegalnego wywozu spirytusu, przyznając mu się w zaufaniu, że z rafinerji wywieziono już przeszło 20.000 litrów spirytusu, wartości jakich 170.000 złotych. Kiedy insp. Szostak, oburzył się na propozycję Federa, ten miał mu bezczelnie odpowiedzieć, że

wszyscy urzędnicy skarbowi „biorą", a jeden Chrystus tylko nie bierze, bo jest ukrzyżowany.

W dalszym ciągu swego zeznania świadek Szostak opowiedział o zagadkowych machinacjach Federów ze spirytusem. Z końcem 1932 roku przeprowadzając rewizję magazynu, świadek Szostak

stwierdził brak 2.400 litrów spirytusu.

Kiedy przeprowadzał rewizję powtórnie, okazał się brak już tylko 1300 litrów

Kończąc swe zeznanie, świadek Szostak podkreślił, że już od 193. roku docierały do niego wersje, że spirytus z rafinerji będzińskiej sprzedawany jest po niższej cenie aniżeli monopolowej do piwiarń i t. p. Dziś badanie biegłych.

Powiat zawiercki w walce z bezrobociem

W sali rady powiatowej w Zawierciu, pod przewodnictwem starosty odbyło się posiedzenie organizacyjne członków pow. kom. funduszu pracy. Zebrani wysłuchali sprawozdania z działalności pow. kom. funduszu pracy za rok 1934/35 oraz za dwa kwartały roku bieżącego, przedstawionego przez dotychczasowego zastępcę przewodniczącego funduszu pracy Stanisława Malanowicza. Przyjęto i uchwalono regulamin w ramach regulaminu wzorowego nadesłanego przez wojewódzkie biuro F. P. Bardzo ożywioną dyskusję wywołał przedłożony plan pracy komitetu, a przedewszystkiem sprawa stałego opodatkowania pracowników umysłowych i fizycznych na rzecz walki z bezrobociem. Zebrani po długiej i wyczerpującej dyskusji jednogłośnie wypowiedzieli się że dalsze stałe obciążanie zarobków tak pracowników fizycznych jak i umysłowych jest niemożliwe, natomiast wyrażono zgodę na jednorazowe opodatkowanie się z wyraźnym jednak przeznaczeniem zebranych kwot wyłącznie na akcję dożywiania dzieci. W związku z powyższem zebrani postanowili zaproponować zainteresowanym następujące stawki dobrowolnego i jednorazowego opodatkowania się: pracownicy fizyczni zarabiający od 75 do 150 — 50 groszy, ponad 150 — 1 zł., pracownicy umysłowi do 200 zł. — 1 zł., ponad 200 zł — 2 zł., rolnicy winni być opodatkowani w ilości 3 kg. kartofli lub 1 kg. zboża z morgi, przyczem tylko ci którzy posiadają więcej jak 5 morgów. Wykupujący patenty handlowe i przemysłowe płaciliby 2 proc. od ceny zasadniczej patentu. Pozatem postanowiono aby większe zakłady przemysłowe ofiarowały na cele dożywiania dzieci po 10 groszy miesięcznie od każdego pracującego robotnika. Poza powyższym przystąpiono do wyboru komitetu wykonawczego i powołano — w skład komitetu posła Z. Sowińskiego, sekretarza wydz. pow. St. Malanowicza, dyrektora biura związku przemysłowców inż. Sieklucкiego i delegatkę związku pracy obywatelskiej kobiet, do komisji rew. p. Lorenca, Chrząszcza i Stasiaka, wreszcie w skład sekcji dożyw. dzieci w charakterze przewodn. Malanowicza St., oraz członków delegatkę Z. P. O. K. i kół gosp. wiejskich. Równocześnie odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Góralczyka zebranie miejskiego komitetu F. P. Ze względu na b. rozległe zadania komitetu powołano do życia sekcję zakupów, zbiórkową, odbiorczą, kwalifikacyjną, odwoławczą, kult. - oświatową i ogródków działkowych.

W skład komitetu wykonawczego powołano pp.: Góralczyka, Erbego Sowińskiego, Pieniążka, Laskowskiego, Czarnotę i Jakliczową. Do komisji rewizyjnej pp.: rejenta Karczewskiego, Szolca i Gębkę.

DOBROCZYNNA AKCJA „CARITASU" W ZAWIERCIU.

Urządzony ostatnio przez miejscowy „Caritas" tydzień miłosierdzia, mimo ciężkiego położenia mieszkańców miasta, przyniósł zupełnie dobre rezultaty. Okazało się, że w mieście nie brak jest ludzi, którzy obok nędzy nie przechodzą obojętnie, co najlepiej wykazała ofiarność społeczna. W czasie „tygodnia" zebrano w gotówce na listy po domach i instytucjach zł. 495 gr. 42, ze sprzedaży znaczka uzyskano zł. 37 gr. 88, z kwesty przed kościołem zł. 10 gr. 33, ze sprzedaży chorągiewek żałobnych zł. 18 gr. 50, urządzona w sali resursy TAZ. czarna kawa—bridge przyniosła zł. 243 gr. 62 czystego dochodu, z kwesty w kinach osiągnięto zł. 7 gr. 27. Łączny dochód gotówkowy wyniósł zł. 813 gr. 2. Na koszta urządzenia tygodnia miłosierdzia wydano tylko zł. 12 gr. 75, a zatem czysty zysk wyniósł zł. 800 gr. 27. Ponadto w tymże tygodniu zbierane były ofiary w postaci bielizny, obuwia itp. I w tych przedmiotach ofiarność społeczna okazała się dość względna, zebrano bowiem 153 szt. różnej odzieży wierzchnej, 60 szt. bielizny, 63 par obuwia i kaloszy, 43 pary skarpet i pończoch, 5 kawałków mydła, 2 paczki kawy, 1 pudełko kakao, 2 kg cukru, 5 kg. kaszy, 1 metr ziemniaków, 1 kiełbasę, 1 pudełko pasty, 250 zeszytów szkolnych i 1 tuzin ołówków.

Tego rodzaju ofiarność społeczna pozwoli na otarcie łez niejednej rodzinie, w której nędza wyziera ze wszystkich kątów, a stwierdzić trzeba, że przy tak strasznym położeniu materjalnem tutejszych bezrobotnych, pomocy społecznej nie jest za wiele. Zwłaszcza jest tu wiele ludzi nieszczęśliwych, chorych, kalek, którzy niestety nie posiadają uprawnień do korzystania z doraźnej akcji żywnościowej miejskiego komitetu funduszu pracy. Tym wszystkim przychodzi właśnie z pomocą towarzystwo miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. Członkinie tego towarzystwa zaglądają do wilgotnych suteryn i ciasnych poddaszy, niosąc pomoc tym nieszczęśliwym biedakom, którzy jej najbardziej potrzebują. To też ci wszyscy biedacy do akcji dobroczynnej Wincentek odnoszą się z wielkim uznaniem a pozostałe społeczeństwo, jak widać z wyżej przytoczonych cyfr, skłania się zawsze do ofiar. Tym wszystkim, którzy w jakikolwiek bądź sposób przyczynili się do zebrania wyżej wymienionych ofiar i wszystkim ofiarodawcom za naszem pośrednictwem składa „Caritas" serdeczne podziękowanie, prosząc jednocześnie by i w przyszłości do tego rodzaju akcji odnosiło się społeczeństwo jak najprzychylniej

Krwawy bój o królową balu

Trup na sali tańca w Dąbrowie

Przedmiotem świeżo zakończonego procesu w sądzie okręgowym w Sosnowcu był tragiczny finał zabawy, zorganizowanej przez klub sportowy „Orzeł" w sali kina „Tęcza" w Dąbrowie.

Pod koniec zabawy nad ranem wybierano „królowę balu". Z wysuniętych kandydatur Łucji Magnesówny i Leokadji Świątkówny, przeszła pierwsza z nich, co stało się powodem że zwolennicy Świątkówny poczęli się awanturować. Łagodząc spór, jeden z gospodarzy Zygfryd Stacha uniósł się i uderzył jednego z gości w twarz. Wywołało to skalę między pijanymi już gośćmi nieopisaną burzę, jeden zaś z nich, 23-letni Edward Józef Podmagórski, reagując na zachowanie się gospodarza, dobył z kieszeni noża i zanim Stacha się zorjentował, wbił mu ostrze w pierś po rękojeść.

Stacha, wobec przecięcia mu głównej tętnicy, padł martwy na miejscu.

Proces przeciwko Podmagórskiemu trwał dwa dni i zakończył się skazaniem go na sześć lat więzienia, ponadto sąd skazał na dwa lata więzienia mieszkańca Feliksa Felusia (Dąbrowa, Łukasińskiego 23) za udział w bójce, w której postradał życie ś. p. Stacha.

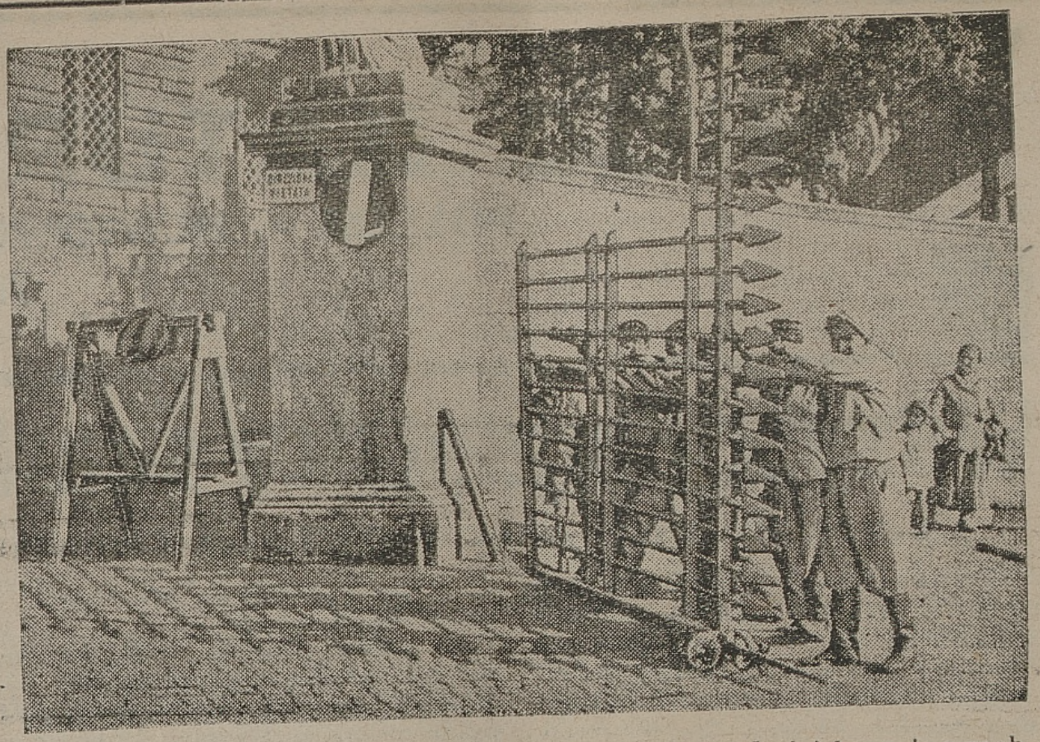
Z Zawiercia

(z) **Zmiany na stanowiskach sekretarzy gminnych.** Z dniem 1 bm. dotychczasowy sekretarz gminy Koziegłowy i Rudnik Wielki p. Marjan Krawczyński objął stanowisko sekretarza gminnego w Myszkowie. Stanowisko sekretarza gmin Koziegłowy i Rudnika Wielkiego objął p. Józef Sitek, dotychczasowy zastępca sekretarza tych gmin.

(z) **Przychodnia weterynaryjna w Siewierzu.** Wydział powiatowy uruchomił w Siewierzu przychodnie weterynaryjną, zadaniem której będzie zapobieganie i leczenie chorób zwierzęcych. Za porady i leczenie pobierane będą minimalne opłaty. Przychodnia czynna jest codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godziny 8 do 12 w południe. W nagłych wypadkach należy się zwracać do lekarza zamieszkałego przy przychodni w ciągu całego dnia. Czynności swe rozpoczęła przychodnia z dniem 1 bm.

(z) **Reorganizacja robotniczego instytutu oświaty i kultury im. Stefana Żeromskiego.** Pod przewodnictwem p. Jana Getla odbyło się onegdaj walne zebranie członków robotniczego instytutu oświaty i kultury imienia Stefana Żeromskiego, zorganizowanego tu przed niedawnym czasem. Instytut z różnych względów nie przejawiał dotąd żywszej działalności. W zebraniu tem poza członkami instytutu wzięli udział: dyr. seminarjum p. H. Jakliczowa, p. J. Rudnicka, przedstawicielka miejscowego związku nauczycielstwa polskiego, prof. Kędzierski i inni.

Dotychczasową działalność instytutu zreferował p. Jan Getel, wyjaśniając cel i zadanie instytutu jako placówki, mającej prowadzić oświatę wśród rzesz robotniczych. Następnie sekretarz zebrania p. Jan Kowalczyk odczytał cały szereg okólników i zarządzeń, nadesłanych w tej sprawie przez główny zarząd instytutu w Warszawie. Po przeprowadzonej dyskusji, postanowiono dokonać wyboru nowego zarządu i to takiego, któryby pracę instytutu uruchomił w najbliższym czasie z pożytkiem dla organizacyj robotniczych. W skład nowego zarządu zostali wybrani pp.: prezesem — prof. Kędzierski, wiceprezesem — Grabowski, sekretarzem — J. Kania, skarbnikiem — Jan Getel, zastępcą sekretarza — Robert Zychler, członkami zarządu — p. Jan Gubało i p. J. Rorot. Do komisji rewizyjnej: dyr. H. Jakliczowa, p. Szerszeń oraz 1 osoba dokooptowana zostanie ze sfer nauczycielskich. W najbliższych dniach powołani zostaną kierownicy poszczególnych sekcyj.



W obronie przeciw sankcjom Włosi nie szczędzą nawet ogrodzeń i bram żelaznych, które oddają na użytek zbrojeń

Sen pana Hipolita

Niezdrowo jest być obżartuchem. Wskazuje na to wypadek, jaki się zdarzył znanemu na Pogoni smakoszowi, p. Hipolitowi Wiewiórce, który zjadł na kolację pół kilo tłustego boczka i zaraz potem wlazł do łóżka.

Zasnął naturalnie odrazu. Ale zapchany boczkiem żołądek przyprawił go o koszmarny sen i zatruł mu wypoczynek.

Otóż pan Hipolit ujrzał naraz, że znajduje się na statku, który już od miesięcy błąka się po bezmiarach oceanu i nie może natrafić na żaden ląd. Zapasy żywności dawno już się wyczerpały i na okręcie szaleje głód.

Wreszcie kapitan każe wszystkim pasażerom i załodze zebrać się na pokładzie, staje pośrodku i rzecze:

— Źle z nami, bracia kochane. O wiele tak dalej pójdzie, to wszystkie tu kitę odwalim z powodu braku frygania.

Takiem sposobem miarkuję, że inszej rady niema, jak tylko jednego z nas ze żalem serdecznym ukatrupić, ażeby się niem ludzie głodujące pożywić mogli.

Któregoż więc, dziateczki moje, na zarżnięcie bierzem?

Zebrani poczęli głośno łykać ślinkę i uśmiechać się złowieszczo.

— Największego grubasa! — krzyknęli.

Pan Hipolit poczuł, że włosy jeżą mu się na głowie, a język zasycha w gardle, gdyż najtłuściejszy był w całem zgromadzeniu. I istotnie, nim zdążył się schować, setki chciwych rąk chwyciły go przy akompanjamencie piekielnego wrzasku i powlokły na dziób okrętu.

Nie pomogły łzy i jęki nieszczęsnego pana Hipolita.

Jakiś zarośnięty drab wyciągnął z kieszeni rewolwer i przystawił go do czoła delikwenta. A w zdziczałym tłumie rozległy się krzyki:

— Nie w łeb! Móżdżek do cholery pójdzie, a przecie to najlepszy kąsek. W brzuch wal pan!

— W brzuch nie! Wątróbka się spaskudzi!

— Majchrem go najlepiej!

— Boczek mu z kałduna wypruć! Boczek!

Ostre noże poczęły wśród przeraźliwych ryków dźgać brzuch nieszczęsnego pana Hipolita. Wył więc biedak tak głośno, aż się, zlany potem obudził.

Nie na tem jednak koniec jego cierpień. Otóż bowiem zdenerwowani sąsiedzi zaskarżyli naszego smakosza o zakłócenie ciszy nocnej wrzaskami.

Sąd uznał, że opychanie się tłustym boczkiem przed samym snem należy do czynów karygodnych i skazał pana Hipolita na 5 złotych grzywny z zamianą na dzień aresztu.

Z Olkusza

(ol) **Wymówienia w magistracie.** Magistrat m. Olkusza wymówił pracę wszystkim urzędnikom kontraktowym i pracownikom fizycznym w związku z reorganizacją przedsiębiorstw miejskich z terminem trzechmiesięcznym. Wymówienie to uczyniło pewną konsternację wśród nowych redukcyj.

(ol) **Teatr amatorski w Olkuszu** pod reżyserją p. Kurzejowej, odegra dzisiaj w sali kina „Orzeł" krotochwilę Grzymały Siedleckiego pt. „Podatek majątkowy".

(ol) **Ćwiczenia straży pożarnej.** W ub. niedzielę o godz. 2 popoł. na odgłos syreny fabr. „Olkusz" rozpoczęły się ćwiczenia praktyczne straży z Olkusza i okolicy, przy gaszeniu zamaskowanego pożaru, przy ul. 3 maja. Akcją ratowniczą kierował naczelnik rejonu olkuskiego, p. K. Królikowski.

(ol) **Aresztowanie urlopowanego złodzieja pod zarzutem świętokradztwa.** W Sławkowie aresztowany został pod zarzutem świętokradztwa w kościele bolesławskim pod Olkuszem, o czem donosiliśmy przed tygodniem Włodzimierz Ossak, mieszkaniec Sławkowa. Ossak został niedawno urlopowany z więzienia, gdzie odsiadywał karę za kradzieże.

W czasie rewizji w jego domu znaleziono nową książkę pt. „Józef Piłsudski" oraz książkę pt. „Organizacja siły zbrojnej". Ossak nie chce wskazać, gdzie książki te ukradł.

(ol) **Powiatowa konferencja kupców.** Pod przewodnictwem p. starosty Gliszczyńskiego odbyła się onegdaj konferencja kupców z terenu pow. olkuskiego w obecności posła Kozłowskiego i delegata izby przemysłowo - handlowej z Kielc, p. Siekańskiego, oraz z Olkusza: pp. dyrektora K. K. O. — Machalskiego, naczelnika urzędu skarbowego — Pieńkosza i kierownika ubezpieczalni społecznej Schöchtla.

Przemówienia i referaty poświęcone sprawom handlu, oraz pomocy kupiectwu w powiecie, wygłosili pp.: starosta Gliszczyński, poseł Kozłowski, radca Siekański i in.

Na temat sytuacji kupiectwa przemawiali pp.: adwokat Kański i Niewiara.

(ol) **Okradzenie sklepu.** Po północy 2 bm. nieznani sprawcy dostali się do sklepu Lejby Weinsztoka w Olkuszu (Parczewska 8), zabierając mydło, herbatę, cukier itp. artykuły spożywcze na ogólną sumę około 300 zł.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

102 POWIEŚĆ.

Obecnie jak pan widzisz, sama tu pozostałam. Są chwile, wierzaj, gdzie ta samotność ciężyć mi poczyna. Cóż jednak sprowadza pana do mojego ojca? — ciągnęła dalej — koresponduję z nim ciągle, stąd jeśli chodzi o jaką pilną sprawę, mogę mu tę rzecz listownie przedstawić...

— Dość będzie czasu gdy ojciec pani powróci — rzekł Jerzy — cieszę się ze sposobności jaka mi dozwala z panią pomówić, tem więcej, że mam ją prosić o pomoc w pewnym interesie.

— Najchętniej, o cóż chodzi?

— O udzielenie miejsca młodemu uczniowi szkoły Sztuk i Rzemiosł, człowiekowi w fabryce pana Harmant, zdolnemu rysownikowi i mechanikowi. —

— Jest to pański przyjaciel zapewne?

— Tak, mój przyjaciel z kolegjum. Boleśnie dotkniętym został tragiczną śmiercią swego ojca, któremu ukradziono cały majątek, a razem i śmiercią ciotki, jaką kochał tkliwie, lecz która będąc ubogą nic w spadku mu nie pozostawiła. Obecnie biedny ten chłopiec żyje jedynie z swej pracy.

— Zadość uczynić pańskiej prośbie jest naszym obowiązkiem — odpowiedziało dziewczę — możesz pan liczyć na mnie, użyję całego wpływu, ażeby pański protegowany został przyjętym. i naprzód za skutek poręczam. Mój ojciec powraca w dniu drugim przyszłego miesiąca, przeto ów młody człowiek niech zgłosić się tu zechce 3-go, a zaraz działać zaczniemy.

— Nie mam słów na okazanie pani mojej wdzięczności — rzekł Jerzy.

— Nie dziękuj mi pan, proszę — odpowiedziała po przeminięciu nowego ataku kaszlu, bardziej gwałtownego, niż pierwszy. — Dotąd nic jeszcze nie uczyniłam, zdaje mi się jednak, że pan możesz stąd wynieść nadzieję. W najpierwszym liście doniosę mojemu ojcu, że widziałam się z panem, i że coś przyrzekłam w jego imieniu.

Jerzy powstawszy, podał rękę pannie Harmant.

— Nie pozwala mi pani dziękować — rzekł — jestem posłusznym, oddalam się stąd jednak z sercem przepełnionem wdzięcznością.

Marja uścisnąwszy mu rękę przyjaźnie, wyprowadziła go do przedpokoju.

Wróciwszy do swego mieszkania, Darier wysłał list do Lucjana, zawiadamiający go o pomyślnym przebiegu tej sprawy. Synowi więc Juljana Labroue czekać obecnie tylko należało.

* * *

Powróćmy do Joanny Fortier, którą pozostawiliśmy idącą wśród śniegu w ubiorze zakonnicy.

Odźwierny będąc pewnym, że otworzył drzwi więzienia siostrze Filomenie, dążącej na nabożeństwo do parafjalnego kościoła, po zamknięciu takowych na rygle, wrócił do swojej stancyjki, by ogrzać się przy żywo płonącem ognisku.

Joanna uszedłszy kilka kroków drogą, wiodącą ku miastu, nagle zachwiała się, przyłożywszy rękę do serca. Poczucie wolności, obezwładniło ją chwilowo; drżała na całem ciele, podczas gdy grube łzy, łzy szczęścia i radości z jej oczu płynęły. Wkrótce jednakże minęło owo wzruszenie; wdowa po Piotrze Fortier zrozumiała, iż nie ma chwili do stracenia, że w ciągu kilku minut spostrzec mogą jej ucieczkę i wysłać w pogoń za nią żandarmów, a za jaką bądź cenę wolną pozostać pragnęła, aby odnaleźć swe dzieci.

Czerpiąc odwagę w tej myśli, skierowała się szybko ku miastu, gdzie zniknęła wśród ciemnych i ciasnych ulic, przy których położone sklepy zamkniętemi były jeszcze o tak wczesnej porze.

Była odźwierna w Alfortville oddawna plan sobie wytknęła i ułożyła co czynić w razie uwolnienia. Idąc szybko przez kwadrans, zwolniła nieco kroku i spojrzała wokoło siebie.

Mleczarka z blaszanemi naczyniami w ręku zbliżała się ku niej.

— Którędy stąd droga na stację drogi żelaznej, powiedz mi pani? — spytała nadchodzącej.

— Wprost przed siebie siostro — odrzekła zagadniona — staniesz tam w ciągu trzech minut...

— Dziękuję za objaśnienie.

Tu Joanna iść szybko zaczęła.

Przy brzegu ulicy otwierano sklep, który zwrócił jej uwagę. Był to skład bielizny i gotowych kobiecych ubiorów; dwa gazowe płomienie oświecały wnętrze tego sklepu.

Weszła tam.

— Czego żądasz siostro? — zapytała ją właścicielka, układając na półkach towary.

— Chciałabym kupić ciepłe ubranie dla pewnej ubogiej kobiety — odrzekła wdowa. — Jest ona równą mnie tuszą i wzrostem.

— Wyszukam coś odpowiedniego — rzekła kupcowa, przerzucając w ubiorach. — Oto właśnie spódnica miękka i ciepła w szarym kolorze, dodała po chwili, rozkładając takową.

— Kolor dobry, wezmę ją — rzekła Joanna — prosiłabym jeszcze o okrycie w podobnym rodzaju, czepek płócienny i chustkę wełnianą.

d. c. n.

Ulgi w opłacie zaległości na ubezpieczenia społeczne

Min. opieki społecznej podpisał ostatnio zarządzenie, wprowadzające dalszą ulgę w spłacie zaległości z tytułu składek na rzecz ubezpieczeń społecznych. W marcu rb. zostało, jak wiadomo, wydane zarządzenie, zezwalające instytucjom ubezpieczeń społecznych na przyjmowanie obligacyj 6-procentowej państwowej pożyczki narodowej na spłatę zaległych składek.

Ta forma spłaty dotyczy zaległych składek wraz z odsetkami zwłoki, których termin uiszczenia upłynął przed 1 stycznia 1934 r.

Ostatnie zarządzenie wprowadza dalszą ulgę dla płatników, przedłużając terminu 1 stycznia 1934 r. do 1 kwietnia 1935 r., tj. o 15 miesięcy. Zarządzenie to wchodzi w życie z dn. 1 grudnia r. b.

W sowieckim raju

Robotnik sowiecki zarabia przeciętnie 174 ruble miesięcznie.

Dużo, czy mało?

Aby odpowiedzieć na to pytanie wystarczy przyjrzeć się cennikowi towarów w Leningradzie, gdzie za kilogram poniżej przytoczonych towarów płaci się w rublach:

chleb razowy	1.35
chleb biały	2.50
mąka żytnia	2.60
makaron	5.30
mąka pszenna	4.10
kasza gryczana	4.80
kasza manna	5.00
ryż	6.50
mięso wołowe	12.00
kiełbasa „herbaciana"	16.00
kiełbasa „połtawska"	25.00
śledzie	5.50
cukier	5.30
masło	19.50
kartofle	—.40

Wyspa pięciuset obłąkanych

Na pokładzie brytyjskiego statku przybył do Brisbane z wysp Tokelau pewien amerykanin, który przeżył niezwykłe przygody na Morzu Południowem. — Los zapędził go na wyspę obłąkanych, gdzie przeżył szereg miesięcy na pograniczu szaleństwa.

* * *

Jacht, który Jack Gelman kupił od miljonera w San Francisco, wyglądał napozór świetnie. Zdawało się, że zniesie wszystkie burze, że jest zdolny do odbycia nawet najdalszej podróży. Gelman zapłacił za niego stosunkowo śmieszną sumę.

Ale kiedy piękny jacht zetknął się z pierwszemi burzami na Pacyfiku okazało się, że nie jest zdolny do żeglugi. Mimo szeregu uszkodzeń, Gelman był przekonany, że uda mu się w towarzystwie dwóch marynarzy i małżonki dotrzeć z Hawai do wysp Samoa.

Jednak na wschód od wysp Tokelau zaskoczyła go szalona burza. Wichry zapędziły statek w pobliże raf koralowych. Kiedy zapadła noc, okazało się, że dla statku niema ratunku.

Rano pozostał Jack Gelman z żoną. — Jacht rozbił się, marynarze utonęli, zostało ich tylko dwoje.

ŚWIATŁO W PUSZCZY.

Rozbitkowie dotarli do jednej z wysp Tokelau. Rosły tu palmy kokosowe. Na wysokich, skalistych brzegach gnieździły się tysięczne rzesze ptactwa. Wszystko przemawiało, że ludzi na wyspie niema.

Pewnego dnia Jack Gelman w towarzystwie żony ruszył wzdłuż brzegu na poszukiwanie dpowiedniego schronienia. Szli oboje resztką sił. Nie spotkali żywego ducha.

Dopiero nocą doleciał z puszczy przeraźliwy krzyk. Rozbitkowie dostrzegli płomienie. Gelman podszedł ostrożnie w stronę światła, ażeby przekonać się co się tam w puszczy dzieje.

KILKUDZIESIĘCIU LUDZI WALCZĄCYCH Z SOBĄ PRYMITYWNĄ BRONIĄ.

Twarze tych ludzi miały zwierzęcy, dziki wyraz. Walka była zawzięta i nieustępliwa.

EKSTAZA CZCICIELI KSIĘŻYCA

Gelman wrócił do żony. Musieli szukać schronienia na skałach. Do tych ludzi w puszczy nie mogli się zbliżyć.

Rozbitkowie znaleźli na skałach pieczarę dość wysoko umieszczoną nad zwierciadłem wody. Zgóry dostęp do wejścia był trudny.

Z resztek rozbitego jachtu udało się im urządzić wnętrze pieczary znośnie. Gelman zawiesił na szczycie wysokiej palmy białą flagę jako sygnał S. O. S. dla przejeżdżających statków. Ale czy który ze statków odważy się podpłynąć tak blisko pod wyspy Tokelau, ażeby dojrzeć flagę?

Noc w noc słyszeli rozbitkowie przeraźliwe krzyki i wycia tubylców. Podczas pełni księżyca krzyki i wycia trwały do wschodu słońca. Rozbitkowie byli pewni, że wyspę zamieszkują szatani.

OBLĘŻENI

Przez 25 dni Gelman i jego małżonka kryli się przed tubylcami. Wkrótce jednak potem wyśledzono Gelmana gdy zbierał orzechy kokosowe, które były jedynem pożywieniem rozbitków. Od tej pory życie na wyspie stało się straszliwą tragedją.

Na każdym kroku spotykał Gelman zwierzęcą, straszliwą twarz tubylca, który łyskając zębami, z dzikiem wyciem rzucał się w jego stronę.

Rozpoczęło się oblężenie rozbitków zamkniętych w jaskini. Usiłowano wykurzyć ich stamtąd dymem. Ponad jaskinią i pod nią wspinali się tubylcy, starając się dotrzeć do jej wejścia.

Gelman bronił się przed atakiem, rzucając kamieniami na głowy natrętów. Strącał ich do szalejącego pod skałami morza.

Para rozbitków zatraciła już rachubę czasu. Mijały dni, tygodnie i miesiące.

Nagle na horyzoncie pojawił się statek, który zatrzymał swój bieg i wysłał w stronę wyspy łódź. Marynarze, którzy przybyli na wyspę, zdołali uratować tylko Gelmana. Żona jego nie zniosła trudów i ustawicznego napięcia nerwowego. Pewnej nocy dostała ataku szału i skoczyła w przepaść.

Kiedy Gelman opowiedział kapitanowi wszystko, co przeżył, ten nie dawał początkowo wiary jego słowom. Wywiad przeprowadzony na wyspie Atafu, największej z wysp Tokelau, dowiódł, że Gelman w niczem nie przesadził.

Oto na tę wyspę ze wszystkich wysp sąsiednich wysyłano stale obłąkanych. W chwili obecnej przebywa tam około 500 szaleńców.

W tem piekle przeżył rozbitek 6 miesięcy. To była najtragiczniejsza ze wszystkich przygód, jakie ostatnio zdarzyły się na morzach południowych. Jack Gelman jest człowiekiem kompletnie złamanym.

Monarchje i republiki europejskie

Z chwilą gdy republika grecka przekształciła się w monarchję, a ziemi Arystotelesa i Platona przybył nowy monarcha, król Jerzy, Europa posiadająca i tak przewagę państw o ustroju monarchistycznym, przedstawia się pod tym względem niezwykle ciekawie. Mało komu wiadomo, że na naszym kontynencie mamy zdecydowaną przewagę państw o ustroju monarchistycznym, które niemal wszystkie zasługują na miano „ukoronowanych demokracyj". Przed czterema laty ubyła Europie z chwilą abdykacji króla Alfonsa XIII monarchia hiszpańska. A przybyła nowa republika. Z początku XIX wieku Europa była w znacznej mierze monarchistyczna. W roku 1870 Francja stała się republikańską, a w 1910 w ślady jej poszła Portugalja. Po wojnie światowej republikanizowanie się krajów Europy przybrało większe rozmiary, tak, że do niedawna można było powiedzieć, że kontynent europejski jest w połowie republikański, a w połowie monarchistyczny. Na 35 państw było bowiem 18 monarchij i 17 republik. Ustrój monarchistyczny posiadały według wielkości następujące państwa europejskie: 1) Wielka Brytanja, 2) Włochy, 3) Rumunja, 4) Jugosławja, 5) Węgry, 6) Belgja, 7) Holandja, 8) Szwecja, 9) Bułgarja, 10) Danja, 11) Irlandja, 12) Norwegja, 13) Albanja, 14) Luxemburg, 15) Islandja, 16) Monaco, 17) Lichtenstein i 18) Państwo Watykańskie.

Obecnie grono 18 monachij powiększyła Grecja, która w wyżej wymienionej kolejności, zajęłaby miejsce przed Szwecją.

Ustrój republikański, według kolejności posiadają obecnie w Europie następujące państwa: 1) Rosja, 2) Niemcy, 3) Francja 4) Polska 5) Hiszpanja, 6) Czechosłowacja, 7) Austrja, 8) Portugalja, 9) Szwajcarja, 10) Finlandja, 11) Litwa, 12) Turcja, 13) Łotwa, 14) Estonja, 15) San Marino i 16) Andora.

Podział jaki się dokonał na kontynencie europejskim pod względem ustrojowym nie pozwala wysnuć dokładnych wniosków co do przyszłych zmian w rządach poszczególnych państw. Nie możemy powiedzieć z całą pewnością czy Europa skłania się bardziej ku monarchizmowi, czy też ustrój republikański weźmie górę.

Ochrona lokatorów wygasa w dniu 31 grudnia 1937 roku—Kiedy lokator może być usunięty z mieszkania

Zmodyfikowana ustawa o ochronie lokatorów wprowadza bardzo ważną i dotyczącą wszystkich lokatorów zasadę — że prawo lokatora do jego mieszkania i niemożność usunięcia jego o ile spełnia wszystkie obwiązki wynikające z najmu, kończy się w zasadzie w dniu 31 grudnia 1937 roku. Ustawa o ochronie lokatorów w dotychczasowem brzmieniu obowiązywać będzie jeszcze tylko dwa lata. Po tym czasie każde zwolnione przez lokatora mieszkanie już ochronie nie podlega.

W związku z tem wysyłają memorjał do władz rządowych związki lokatorskie, które wskazują na niebezpieczeństwo, mogące wyniknąć z tej zasady i proszą o opracowanie dodatkowych wyjaśnień.

Ustawa już dziś zresztą wprowadza do pewnego stopnia możliwość usunięcia lokatora z mieszkania. I tak: art. 11 ustawy mówi, że ważna przyczyna może być podstawą do usunięcia lokatora. Jakież są te ważne przyczyny w brzmieniu ustawy? Przedewszystkiem, jeśli lokator, mimo upomnienia, zalega z zapłatą conajmniej dwóch po sobie następujących rat komornego (kwartalnych lub miesięcznych, w zależności od tego, jaki jest stosowany system zapłaty w danym domu). Jeśli lokator przez rażące przekroczenia obowiązującego porządku domowego lub przez nieprzyzwoite zachowanie obrzydza współlokatorom pobyt w domu lub też zakłóca porządek domowy. Jeśli lokator wynajął część swego mieszkania za wynagrodzeniem nadmiernie wysokiem w porównaniu z komornem, które sam płaci. Jeśli lokator samowolnie przekazał swe mieszkanie innemu lokatorowi. Jeżeli właściciel domu zamierza przebudować dom lub też znieść go, celem wybudowania nowego.

Są to najważniejsze zasady, umożliwiające wyeksmitowanie lokatora z mieszkania. O ile obecnie stosowane były one w bardzo wyjątkowych wypadkach, istnieć może istotnie obawa, że po dniu 31 grudnia 1937 staną się one przedmiotem ustawicznych rozpraw sądowych.

Pieczeń z mięsa lwa i gulasz krokodyli

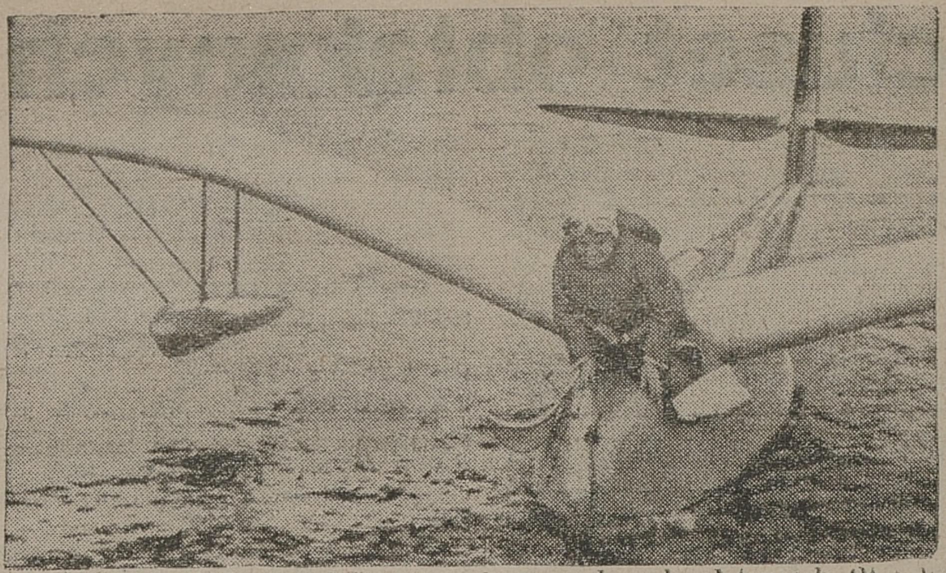
Egzotyczne menu eleganckiego Paryżn

Paryż był znany z tego, że swoją kuchnię prowadził zawsze oryginalnie. Łykano różne smaczne pieczenie z mięsa szczurowego i oślego, obecnie nastała moda, czy też epidemja, egzotycznyih dań. W jednym z klubów podają stek z mięsa lwa i gulasz krokodyli. Gdy ostatnio wyświetlono po raz pierwszy film z życia Eskimosów, zaproszono krytyków filmowych na bankiet i kazano im delektować się tranem wielorybim. Obecnie najmodniejszą potrawą są robaki, dobrze odżywiane, tłuste, przysmażone na maśle podawane na wykluwaczach jako zakąska do cocktailów. Robaki te sprowadzane są z Zachodnich Indyj, gdzie żyją na palmach. Chwytane raz w roku, pakowane są w puszki konserwowe i przesyłane do Paryża. Mają znakomicie smakować. W chińskich restauracjach otrzymuje się zupę z gniazd ptasich, korzenie różnego rodzaju, których przyrządzenie pozostaje zawsze wielką tajemnicą. Jako sos podaje się płyn, powstały z soków szarańczy, którą przez dłuższy czas trzyma się w wastwach soli. Sól wyciąga soki z szarańczy i jest następnie używana jako przyprawa do sosu, podawanego z kotletami wieprzowemi.

W składach delikatesów można otrzymać „kropoch" — małajską specjalność, orzechy, cząstki konsumcyjne z bambusów, palm, korzeni lotosu, chleb drzewny i t. p.

Lecz nie kończy się podawanie, czy sprzedawanie przysmaków — egzotyczne napoje wkraczają tryumfalnie na stół smakoszów. Japońskie wino ryżowe, pomarańczowe z Indyj Zachodnich, „Toro" — orjentalny proszek, który wsypany do butelki wina, zamienia je w płyn o smaku likierowym.

A zatem, gdy w całym świecie szerzy się głód — niewielu wybranych zajada hodowane robaczki, popijając „Toro".



W Niemczech próbuje się wzlotów na szybowcowych wodnopłatowcach. Oto jeden z nich, na którym kilka minut utrzymała się pilotka Hanna Reitsch.

ZE SPORTU

Gorąca łaźnia dla „elity" piłkarskiej Polski w Wiedniu

Jeszcze jedna gorąca łaźnia, jeszcze jedna klęska polskich piłkarzy wykazująca niezbicie i boleśnie, że pomiędzy naszą „elitą" piłkarską i futbolem zachodnio-europejskim narosła różnica klasy.

Onegdajsza przegrana lwowskiej Pogoni w Wiedniu z Admirą jest swego rodzaju rekordem klęsk drużyn polskich, które zwłaszcza w roku bieżącym nie szczędziły nam pod tym względem przykrych niespodzianek w r. b. w maju krakowska Wisła przegrała z reprezentacją Rotterdamu w Holandji 3:10, a w październiku r. b. stołeczna Warszawianka poczęstowała nas porażką 0:6 poniesioną w spotkaniu z czołową drużyną belgijską Union St. Gilloise.

Wyniku zbliżonego do onegdajszych 3:13 w spotkaniach drużyn polskich z zespołami zagranicznemi wypadałoby szukać w czasach, które w chwili obecnej wolno już nazwać zamierzchłemi czasami polskiego piłkarstwa.

Ten okres dziecinnej słabości najwyraźniej wraca — piłkarstwo ma przypadłości wieku niemowlęctwa, które w tak wielu przejawach są podobne do przypadłości staruchów.

Nie zapominajmy do tego, że tak tęgie lanie spuszczono w Wiedniu drużynie, która znajdowała się w sezonie jesiennym — w stosunku do innych zespołów polskich — względnie w dobrej formie, która zdołała wywalczyć wicemistrzostwo Polski. Jeśli się pomyśli, że na boisku Admiry mogła się wczoraj znaleźć któraś z dalszych drużyn tabeli... brrr — b. ciemno się robi.

Będzie się zapewne teraz szukało winnych, którzy zezwolili na ten wyjazd. Próżna praca — nic się nie zmieni w przyszłości, o ile nie zajdą zasadnicze zmiany w grupie t. zw. działaczów (znacznie częściej wypadałoby ich nazwać nierobami) zasiadających w zgranem kółku t. zw. władz piłkarskich.

Wiadomości nabyte przy piciu herbaty z graczami reprezentacyjnymi, przy obliczaniu punktów w... partji brydża zazwyczaj nie wystarczają do pomyślnego kierowania tak skomplikowanym aparatem jak związek piłkarski.

Nato aby pchnąć polskie piłkarstwo na nowe tory nie wystarczy gadać o swych sukcesach organizacyjnych, trzeba rękawy zakasać i pracować, a jak się nie chce — odejść. Samouwielbieniem i zarozumialstwem nie wygrywa się na boisku...

B. K. S. (Dąbrowa) -- C. K. S. (Czeladź) 11:5 pkt.

W Dąbrowie odbył się mecz bokserski pomiędzy B. K. S (Dąbrowa) a C. K. S. (Czeladź). Zwyciężył BKS. w wysokim stosunku 11:5 pkt. Wyniki poszczególnych walk:

Waga papierowa: Klein (CKS) zwyciężył na punkty Pietrzyka (BKS).

Waga musza: Komenda (CKS.) zwyciężył przez k. o. Pelikańskiego (BKS.).

Waga kogucia: Kowalski (CKS) przegrał przez k. o. z Cieplakiem (BKS).

Waga piórkowa: Ligęza (CKS.) przegrał przez k. o. z Czajkowskim (BKS).

Waga lekka: Jeżowski (CKS.) zremisował z Kliszewskim (BKS.).

Waga półśrednia: Jeżowski II (CKS) przegrał przez k. o. z Knapikiem (BKS).

Waga średnia: Jeżowski III (CKS.) przegrał przez k. o. z Roszykiewiczem (BKS.).

Waga półciężka: Nowak (CKS) przegrał przez k. o. z Pietrzykiem II (BKS).

CZWÓRKA FINALISTÓW MISTRZOSTW BOKSERSKICH POLSKI!

Mistrzostwa drużynowe Polski w boksie zbliżyły się już do finałów, w których spotkają się drużyny IKB (Świętochłowice), Warta (Poznań), Skoda (Warszawa) i IKP (Łódź).

W ub. niedzielę odbyły się dwa spotkania z cyklu mistrzostw drużynowych, a mianowicie w Łodzi IKP. pokonało lwowską Legję w stosunku 10:6 w Świętochłowicach IKB. zwyciężył Astorję (Bydgoszcz) w identycznym stosunku 10:6.

OBRADY DZIENNIKARZY SPORTOWYCH ŚLĄSKA i ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

W Katowicach odbyło się w ub. niedzielę pod przewodnictwem dotychczasowego prezesa koła śląskiego p. Mikuły nadzwyczajne walne zebranie śląskiego zw. dziennikarzy sportowych, zwołane wobec szeregu nieporozumień jakie istniały w łonie zarządu. Walne zebranie, aczkolwiek miało pewne zastrzeżenie co do pracy dotychczasowego zarządu, w zupełności po wyjaśnieniu nieporozumień, wyraziło zarządowi pełne zaufanie.

Na początku walnego zebrania sąd honorowy ogłosił wynik trwającej od blisko roku sprawy przeciwko p. Rębalskiemu.

Sąd postanowił p. Rębalskiego pozbawić członkostwa na przeciąg jednego roku i napiętnował go publicznie za nieetyczne i nielicujące z etyką dziennikarza postępowanie.

× **Piłkarz śląski Wilimowski** kończy już w najbliższych dniach swoją kurację w Warszawie po przebytej operacji chorego kolana. Stan zdrowia Wilimowskiego polepszył się do tego stopnia, że był on obecnym na meczu ligowym Wisła — Warszawianka. Wilimowski wyjedzie za tydzień na Śląsk, a prawdopodobnie w lutym będzie mógł już grać.

× **Sekcja ping - pongowa RKS. „Czarni" w Sosnowcu** poszukuje przeciwników Zgłoszenia kierować pod E. Wieczorek, Sosnowiec, ul. Dziewicza 8 m. 11.

ZARZĄD MIEJSKI w CZELADZI ogłasza

KONKURS

na stanowisko miejskiego inżyniera Kierownika Działu Drogowo-Budowlanego

z uposażeniem w/g grupy VII ustawy z dnia 9. X. 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 116, poz. 924).

Wymagane kwalifikacje:
a) Dyplom inżyniera architekta.
b) Uprawnienia z art. 361 ustawy budowlanej.
c) Wiek — nieprzekroczone 40 lat.

Do podania dołączyć należy:
1) Dyplom
2) Świadectwo znajomości urządzeń wodociągowo - kanalizacyjnych.
3) Świadectwo odbytej praktyki w administracji samorządowej lub państwowej.
4) Świadectwo urodzenia.
5) Świadectwo obywatelstwa.
6) Świadectwo niekaralności.
7) Dokładny życiorys z podaniem referencyj.
8) Odpisy świadectw z poprzednich zajęć.

Podania wraz z odpisami świadectw należy nadsyłać do Zarządu Miejskiego w terminie do dnia 31 grudnia 1935 r.; posada do objęcia od dnia 1. IV. 1936 r.

Burmistrz: (—) BR. DOROBCZYŃSKI.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA uczennica do nauki szycia. 3 Maja 9.

PRZYJMĘ do szycia uczenicę i zdolną. Wiadomość w administracji.

POTRZEBNA panienka do podawania. Kawiarnia „Basia". Warszawska 6.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KWIT zastawowy Banku Udziałowego w Dąbrowie nr. 738 zniszczony, unieważniam. Jan Sokół.

FAŁDA STANISŁAW zgubił legitymację komitetu funduszu pracy w Olkuszu, oraz legitymację urzędu pośrednictwa pracy gminy Rabsztyn, które unieważnia.

SRUL RUBIN MAJLAND zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Olkusz

KUPNO I SPRZEDAŻ

ŁÓŻKO dziecięce w dobrym stanie i 2 stoły kuchenne do sprzedania. Ul. Mościckiego 53/I p.

RÓŻNE

OSTRZEGA się przed kupnem nieruchomości położonej w Sosnowcu przy ul. Dalekiej 28 i 29 od małżonków Józefa i Marjanny Sitko, ze względu na proces sądowy. Witold Wit Zioła

ZA długi mej żony Zofji Sroka nie odpowiadam. Stanisław Sroka.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.